

Tragiczne losy wolsztynian

Krzysztof Błaszczyk, *Katyń. Wolsztyńska lista*, Wolsztyn 2010.

... kiedyś się zobaczymy...

Katyń przesiąknięty jest również krwią mieszkańców Ziemi Wolsztyńskiej. Badania mające na celu dotarcie do nazwisk pomordowanych w 1940 roku na Gólgocie Wschodu rozpoczęły się na tym terenie już w latach osiemdziesiątych XX wieku. Ze względu na ówczesną sytuację polityczną były one dość ograniczone; dotyczyły przedwojennych pedagogów ze szkół w Adamowie, Obrze i Niałku Wielkim. Regionalna aktywność w tym względzie wzrosła po roku 1989. Pierwsza na tym terenie redakcja gazety „Głos

Wolsztyński” – w pełni prywatna i niezależna – pod niezmiennym od 20 lat kierownictwem Anny Grudzieckiej-Domagalskiej, aktywnie włączyła się w lokalne dzieło katyńskie. Już w lipcu 1990 roku na łamach pisma ukazał się apel do rodzin ofiar pomordowanych na Wschodzie. Na wolsztyńskiej liście katyńskiej pojawiają się następne nazwiska; do znanych już nauczycieli dołączają kolejni nauczyciele, policjanci i żołnierze. Przez siedem lat poszukiwań, rozmów, kontaktów nawiązanych z rodzinami ofiar, wolsztyńską listę katyńską zamykają dane 21 ofiar mordu sprzed 70 lat.

Burmistrz Wolsztyna, Andrzej Rogoziński, we wstępie do publikacji dra Krzysztofa Błaszczyka, podkreśla wartość tej pozycji dla lokalnego środowiska: „Oddając do rąk czytelników szkie historyczny pt. *Katyń. Wolsztyńska lista* spełniamy obietnicę daną 2 maja 1997 roku podczas uroczystości państwowej odsłonięcia Pomnika Katyńskiego w Wolsztynie. Powinnością nas żyjących, jest ocalenie pamięci o tych, dla których wolna i niepodległa Polska jest najwyższą wartością. [...] Udało się ustalić dwadzieścia jeden osób związanych w przeszłości z miastem i Ziemią Wolsztyńską” (s. 3).

Praca Krzysztofa Błaszczyka, wydana przez Bibliotekę Publiczną Miasta i Gminy Wolsztyn (<http://www.biblioteka.bior.pl/>) w serii pt. *Ocalić od zapomnienia*, jest uwieńczeniem wieloletnich działań samego autora, mających na celu pielęgnowanie w lokalnym środowisku pamięci o ofiarach Katynia, Miednoje i Charkowa. W ramach tych działań znalazły się m.in.: organizacja Szkolnych Izb Pamięci, zbudowanie na cmentarzu parafialnym w Obrze symbolicznej kwatery wojskowej, współpraca z Lubuską Rodziną Katyńską (jej efektem było przywiezienie 30 października 1995 roku na cmentarz w Obrze urny z prochami ofiar zbrodni popełnionej przez NKWD), a także powołanie Społecznego Komitetu Pamięci Pomordowanych na Wschodzie w Wolsztynie, na czele którego stanął nie kto inny, jak właśnie dr Krzysztof Błaszczyk, oraz współpraca z warszawskim ośrodkiem „Karta” (<http://www.karta.org.pl/>).

Na ponad sześćdziesięciu stronicach znaleźć możemy pełną dokumentację i odzwierciedlenie badań i poszukiwań autora, poczynwszy od ogólnego rysu historycznego, a skończywszy na prywatnej – często bardzo osobistej – korespondencji, którą otrzymywały rodziny od swoich najbliższych oraz samych wspomnieniach rodzin. Ze względu na charakter treści, jakie się tu znajdują, ta część publikacji wydaje się najcenniejsza i najciekawsza; nie tylko w wymiarze czysto historycznym, co w pracach tego typu w naturalny sposób wysuwa się na plan pierwszy, ale przede wszystkim w wymiarze ludzkim – szczególnie dla lokalnych

odbiorców, którzy w mniej lub bardziej bezpośredni sposób mają kontakt z potomkami ofiar.

„Od tej chwili wszelki ślad po ojcu zaginął. W jakich okolicznościach zginął, nie wiadomo” (s. 20) – pisze Melania Gonda z domu Walkowiak z Siedlca. Florian Antkowiak, sekretarz notarialny, tak wspomina notariusza z Wolsztyna, Stanisława Jarysza: „Ostatnią wiadomość otrzymałem od niego pocztówką z pozdrowieniem ze Starobielska z dopiskiem: *Chyba Matka Najświętsza da siły do przetrwania*. Było to pod koniec 1939 r. Stanisław Jarysz mieszkał i urzędował w swoim domu w Wolsztynie przy ul. 5 Stycznia 31/32” (s. 21). W tym czasie również rodzina Józefa Mysśaka z Rakoniewic straciła kontakt z najbliższym: „Stryjek z niewoli napisał do domu dwie kartki, z których treści wynikało, że przebywał w obozie jenieckim w Kozielsku. Ostatnia z nich nadeszła w styczniu 1940 r. i od tej pory kontakt listowny został przerwany” (s. 22) – wspominają w artykule w „Głosie Wolsztyńskim”.

Oprócz tych jakże intymnych słów i wspomnień, w pozycji pt. *Katyń. Wolsztyńska lista* znajdziemy biogramy wszystkich dwudziestu jeden ofiar – synów Ziemi Wolsztyńskiej; informację o inicjatywie samorządu Miasta i Gminy Wolsztyn, który wraz z czterema szkołami włączył się w trwający w latach 2009-2010 projekt edukacyjny *Katyń – ocalić od zapomnienia*, polegający na sadzeniu dębów pamięci, opiece nad nimi i upamiętnianiu ich patronów – ofiar katyńskich, a także bibliograficzny wybór publikacji dotyczących zbrodni NKWD. Tekst uzupełniają kopie pism kierowanych do najważniejszych osób i instytucji w Polsce, które odzwierciedlają aktywność autora w pracach Społecznego Komitetu Pamięci Pomordowanych na Wschodzie w Wolsztynie, przedruki artykułów z prasy lokalnej – „Głosu Wolsztyńskiego”, m.in. tekst A. Grudzieckiej-Domagalskiej *Ofiary NKWD z Ziemi Wolsztyńskiej* oraz kopie telegramów i listów wysyłanych przez postacie wspomniane w publikacji do najbliższych i przyjaciół. Znaleźć można tu także zdjęcia niektórych osób z wolsztyńskiej listy dwudziestu jeden ofiar – te oficjalne, jak również związane z codziennym życiem

rodzinnym – ostatnie pamiątki po nich zebrane i udokumentowane przez dra Krzysztofa Błaszczyka.

Szczególne wartości tej publikacji to, oprócz podstaw merytorycznych, jej także lokalny charakter; ściśle dotyczy ona osób związanych historycznie z Ziemią Wolsztyńską, inicjatyw jej obecnych mieszkańców, a dla następnych pokoleń ma być drogowskazem patriotyzmu – również tego lokalnego. Praca *Katyń. Wolsztyńska lista* jest kolejną, która uczy w szczególny sposób, w kontekście katyńskiej zbrodni, odczytywać zwykłe słowa, jak te z kartki pocztowej, którą

31-letni wówczas Zygmunt Kurantowski, podporucznik lotnik, napisał do domu 23 marca 1940 roku ze Starobielska: „Kochana Oleńko [...] Daj Boże, choć w uszczuplonym gronie, ale się jeszcze kiedyś zobaczymy. [...] Jestem zdrow i oczekuję wiosny. Może przyniesie dużo słońca dla ciała i duszy” (s. 27).

Kwiecień 1940 r. – Zygmunt Kurantowski zostaje zamordowany w Charkowie. Na liście NKWD więźniów w Starobielsku – nr 2301.

Gerard Tomiak